

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłać się 60 n.
na prowincję:
półrocz. 26 k. 40 n. z 2-krotną wys. 32 k. — 1.
kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
KaŹda zmiana adresu 40 n.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
We Lwowie 4 h. 6 n.
na prowincyi 6 h. 8 n.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

I. kraj. Zjazd przemysłowców i robotników.

Lwów, 16 czerwca.

I. zjazd przemysłowców, rękodzielników i robotników wypadł dobrze, przedewszystkiem pod względem liczby uczestników. Sala ratuszowa zapelniona przeszło 300 delegatami, galerye również pełno.

Miedzy innymi obecni poslowie: Piepes-Poratyński, prezydent Izby handlowej, i Ignacy Daszyński, oraz sekretarz Izby handlowej p. Stesłowicz.

Zjazd zagaił kilkoma słowy prezes komitetu, urządzającego wiec, p. Kamienobrodzki. Z kolei prezydent miasta dr. Małachowski powitał zebranie imieniem miasta Lwowa, dziękując za to, że właśnie stolicę kraju obrali na miejsce pierwszego wspólnego zjazdu przemysłowców i robotników, który w chwili obecnej, tak ważnej, gdy uchwalono budowę nowych kolei i kanałów, ma dla sprawy uprzemysłowienia Galicji, doniosłe znaczenie.

Z kolei przystąpiono do ukonstytuowania się zjazdu.

Prezesami obrano pp.: T. Romanowicza, Szczerbule z Krakowa i Papierkowskiego ze Stanisławowa.

Na wiceprezesów pp.: Majerskiego z Przemysła i Sternschussa z Tarnopola, Twardowskiego z Nowego Sącza i Szminę ze Lwowa.

Na sekretarzy powołano pp. Ohlyego, Schifflera, Zacharjewicza i dra Roszkowskiego.

Pierwszy referat wygłosił poseł Romanowicz na temat: „Obecny niski rozwój przemysłu krajowego i jego przyczyny“.

Mowca kreśli historyczne przyczyny słabego rozwoju przemysłu polskiego, zaniedbanie tej gałęzi życia ekonomicznego przez rząd centralny, szkodliwą politykę taryfową i brak odpowiedniej asocjacyi wśród społeczeństwa (Okłaski). Nad referatem rozwinęła się kółka dyskusya, w której zabierali głos pp. Ohly i Mokłowski. P. Romanowicz zawiadamia, że nieznanemu ofiarodawca przesłał na cele zjazdu tj. Unię przemysłowo-robotniczą 2000. K.

Na tem obrady odroczone do godziny w pół do czwartej popołudniu.

Na popołudniowym posiedzeniu referował p. dr. Witold Lewicki na temat: „Dotychczasowa polityka państwowa i krajowa wobec przemysłu i konieczne reformy“.

W bardzo wyczerpującym przedmiot referacie, mowca wskazał na nasze fatalne stosunki ekonomiczne: nędzę, emigrację, ucisk podatkowy, brak wielkich miast itd.; jednym z najistotniejszych sposobów podniesienia naszego kraju, podźwignięcia go z obecnego zastoju — jest stworzenie w nim ognisk przemysłu.

Mowca — wśród okłasków — apeluje do Sejmu, który dziś rozpoczyna swe obrady, aby większą, niż dotychczas opieką otoczył przemysł krajowy przez uchwalenie większych dotacji, a trzeba, żeby poslowie sejmowi dobrze o tem pamiętali, że bez przemysłu zginiemy, że w nim leży źródło uzdrowienia i podniesienia kraju.

Dr. Lewicki wspomina również o wielu brakach w naszych stowarzyszeniach rękodzielniczych, które winne ulec reformie, apeluje do burmistrzów 30 miast i reprezentacji miast w sprawie popierania krajowych sił przy robotach publicznych.

Rezolucye p. Lewickiego żądają:

1) od posłów miejskich w Radzie państwa starania się o przeprowadzenie zmian w ustawie rządowej o popieraniu wielkiego przemysłu w tym kierunku, aby ulgi podatkowe odnosily się także do gałęzi przemysłu w naszym kraju nie istniejących, nowo powstałych lub w ostatnich 5 latach powstałych, aby taryfa przewozowa przy transporcie materiału budowlanego dla nowych fabryk zniżoną została do poziomu własnych kosztów przewozu;

2) aby stowarzyszenie przemysłowe, spółki wytwórcze i t. d. wnosily na ręce ministerstwa handlu podania o dostarczenie z funduszu państwa małych motorów do rękodzieln, urządzenia kursów majsterkich i wystaw przemysłowych;

3) W sprawie dostaw dla armii; 4) z wezwaniem do posłów miejskich do Sejmu, aby postarali się o utworzenie oddziału przemysłowego w Banku krajowym; 5) zjazd wyraża opinię, że należy utworzyć centralny Bank budowlany gmin i powiatów:

6) zjazd wyraża przekonanie, że należy utworzyć syndykat w celu obrony przed niesprawiedliwym nakładaniem podatków bezpośrednich, (przyczem dr. Lewicki poruszył obecną akcyę sanacyjną w sprawie podatków; 7) zjazd uchwała założenie „Ligi narodowej“ dla popierania przemysłu krajowego.

Nad referatem dra Lewickiego, który przyjęto hucznymi okłaskami, wywiązała się żywa dyskusya, zabierali głos pp. Mokłowski, Machinno, Papierkowski, Adamowski, Markowski, Niemczyński i Daszyński.

Poseł Daszyński uskarżał się w swem bardzo umiarkowanym przemówieniu na brak zrozumienia idei inwestycyjnej wśród średnich i wyższych klas społecznych, na niezdawanie sobie w tych sferach dokładnej sprawy z doniosłego znaczenia przemysłu dla rozwoju kraju. Robotnicy są w tym kierunku bardziej uświadomieni. P. Daszyński polemizuje z referentem i nazywa akcyę przezeń proponowaną, polityką oportunistyczną.

Referent dr. Lewicki odpowiada krótko p. Daszyńskiemu, że nie spodziewał się po nim tak pesymistycznych wywodów, które prowadziłyby musiały ostatecznie do zrezygnowania z wszelkiej roboty ku naprawie złego i założenia rąk. Z kolei rezolucye proponowane przez p. Lewickiego, przyjęto.

O godz. 6^{3/4} wieczór odroczone dalszy ciąg obrad do dzisiaj rana.

Wścigi w Krakowie.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Kraków, 17 czerwca. Wczoraj o g. 3 pop. rozpoczęły się wścigi konne Towarzystwa międzynarodowego w Krakowie. Biegów było siedm.

Bieg I. Nagroda totalizatora. Bieg z płotami, panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1500 koron pierwszemu, 300 koron drugiemu, 200 k. trzeciemu, dla czteroletnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 2400 m. Z 13 koni biegle 3. Pierwszy przybył do mety Geista 4 letni ogier gniady Bohun, drugi Kazimierz Ostaszewskiego 4 letni gniady ogier Dreyfus II, trzeci poruczn. Oskara Heissa 5 letni ogier gniady Oculi. Totalizator płać za 10 kor. 12.

Bieg II. Nagroda Krakusa 2000 kor. Handicap. Meta 1400 m. Na 19 koni biegle 9. Pierwsza przybyła Władysława Schindlera 4 l. klacz Alis, drugi ze stadniny Saszaszbergh 3 l. gniady ogier Sanjago, trzecia gniada klacz 3 l. Antoniego Drehera Victress. Totalizator za 10—65.

Bieg III. Nagroda Rudawy dla 3 letnich i starszych koni z Galicji, Bukowiny, Królestwa i Rosyi. Meta 1000 m. Na 7 koni biegle 4. I. Wład. Schindlera 4 l. gniady ogier Biegunek, II. Stanisława hr. Siemieńskiego 3 l. Enjota, III. Zdzisława Zakrzewskiego 3 l. gniada klacz Eldorado. Totalizator za 10—15.

Bieg IV. Sprzedażny dwulatek. Nagroda 1800 kor. dla koni wszystkich krajów. Meta 1000 m. Z 6 koni biegle 4. I. Stanisława Ostaszewskiego gniada klacz „Co ci do tego“, II. Ludwika Krausa gn. ogier Detre, III. Stan. hr. Siemieńskiego gniady ogier Gongo. Totalizator za 10—50.

Bieg V. Hr. Stan. Tarnowskiego Memorial Stakes. Nagroda 6000 koron, meta 1400 m. Z 10 koni biegle 4. I. Antoniego Drehera 3-letni gniady ogier Timor, II. Wład. Schindlera 3-l. gniada klacz Mina, III. ze stadniny Saszaszbergh 3-l. gniada klacz Maida. Totalizator za 10—34.

Bieg VI. Nagroda austriackiego Jockeyklubu 3000 kor. dla 2 let. koni kontynentalnych, z wyłączeniem francuskich. Meta 1000 m. Z 12 koni biegle 3. I. Wiktora Mauthnera z Markhof, kasztanowata klacz Grauskier, II. Stan. hr. Siemieńskiego gniada klacz Zofijka, III. Mściława Zakrzewskiego gniada klacz Eupursimawie. Totalizator za 10—12.

Bieg VII. Officerskie Steeple chase, bieg z przeszkodami. Honorowa nagroda 2000 kor. Meta 4000 m. Z 8 koni biegle 4. I. Nadpor. hr. P. Orsicha 4 l. gniady Kontar, II. porucznika Konrada Pulchera 5 l. kasztan Lucyfer, III. podpułkownika Aleksandra Fleischera stara gniada klacz Artemis. Totalizator za 10—15.

Nieszczęśliwego wypadku nie było.

Cesarz w Pradze.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

W szkole kadeckiej i muzeum przemysłowem.

Praga, 17 czerwca. O godzinie 1 z południa cesarz opuścił Hradczyn i zwiedził naprzód szkołę kadecką, poczem udał się do nowego gmachu muzeum przemysłowego. Tu powitał monarchę prezydent praskiej Izby handlowej i przem. Wohanka po czesku i niemiecku — wyraził cesarzowi wdzięczność za przybycie, następnie wdzięczność imieniem wszystkich zawodów handlowych i przemysłowych za opiekę nad niemi i za intencye monarchy, zmierzające do osiągnięcia pokoju narodowościowego, który również leży w interesie całego przemysłu i handlu.

Cesarz odpowiedział także w obu językach krajowych: Powodowany obecnością licznych zastępów przemysłu, handlu i rękodzielnictwa, składam panom zapewnienie, że moja i mojego rządu ciągłą troską jest stworzenie i utrzymanie owych warunków, których wymaga praca wytwórcza, aby skutecznie osiągać mogła wyniki. Że jednym z tych warunków jest pokój narodowościowy, to pan właśnie całkiem słusznie zauważyłeś. Oby uczucia wierności i przywiązania do dynastji, które połączyły tu wszystkie stany obu narodowości, zdołały także pokonać wszelkie trudności, które osiągnięciu tego celu stoją w drodze.

Jestto mojem najgorętszem życzeniem ojcowiskiem, a dla przedsiębiorców, jak i dla robotników tę samą żywie troskliwość i równą zapewniam im opiekę.

Przemowę cesarza przyjęto długotrwałymi okrzykami „Slava“. Cesarz zabawił w muzeum przeszło godzinę. Zwiedzał następnie szpital dziecienny, dom dla starców, kościół Karola oraz instytuty botaniczne uniwersytetów niemieckiego i czeskiego, poczem wśród olbrzymich owacyj ze strony publiczności, mimo deszczu tłumnie zgromadzonej, powrócił do Hradczyna.

Obiad galowy. Recepcya u marszałka krajowego.

O godz. 6 odbył się obiad galowy, wieczorem serenada niemieckich i czeskich towarzystw śpiewackich, a później przyjęcie u marszałka krajowego ks. Lobkowitza.

W Smichowie.

W niedzielę był cesarz na mszy św. w kaplicy zamkowej. Popołudniu o 1 udał się monarcha w towarzystwie prezydenta ministrów dra Koerbera, ministrów Hartla i Rezeka, oraz namiestnika hr. Coudenhove do Smichowa. Tu powitała monarchę reprezentacya miejska. Na powitańną przemowę burmistrza odpowiedział cesarz, dziękując za wyrażone mu uczucia wierności i przywiązania. Monarcha odjechał wśród grzmiących okrzyków „Slava“ i „Hoch“.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod instytut głuchoniemych.

Następnie pojechał monarcha na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach instytutu dla głuchoniemych, gdzie powitał go kardynał ks. Skrbensky. Po dokonaniem przez ks. kardynała poświęceniu, położył monarcha swój podpis na dokumencie pamiątkowym. Po tej uroczystości nastąpiło zwiedzanie różnych zakładów Pragi.

Ofiara cesarza.

Politik donosi dalej, że cesarz ofiarował sumę 40.000 koron na dokończenie budowy kościoła w Zischkowie.

O uniwersytet czeski na Morawach.

Na przyjęciu deputacyi profesorów uniwersyteckich, którzy wręczyli monarsze memoriał z prośbą o utworzenie drugiego uniwersytetu czeskiego na Morawach, cesarz odpowiedział, że spełnienie tego życzenia jest rzeczą trudną, którą z dwóch stron trzeba wpiąć gruntownie rozważyć. Należy wyczekiwać stosownej chwili do załatwienia tej sprawy.

W zakładzie ociemniałych.

Po uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu dla głuchoniemych udał się cesarz do ufundowanego przez Kesę oszczędności zakładu dla ociemniałych pod nazwą Francisco-Jose-

hium. Na przemówienie naczelnego dyrektora cze-
skiej Kasy oszczędności odpowiedział cesarz słowami
uznania dla humanitarnej działalności tejże kasy.

Na zamku Karlstein

Po szczegółowym zwiedzeniu zakładu wsiadł
cesarz do powozu, aby się udać do zamku Karlstein.
Na całej drodze do tego zamku tłumy tworzyły szpa-
ler i witaty monarchę pełnymi zapalnymi okrzykami.

Około godz. 3 przybył cesarz osobnym pocią-
giem dworskim z orszakiem, w którym znajdowali
się między innymi prezes gabinetu dr. Körber, mi-
nistrowie Hartel i Rezek, oraz marszałek krajowy,
do stacji Karlstein, gdzie powitały go władze miej-
scowe i bardzo licznie zebrana ludność, która wy-
dawała bezustannie entuzjastyczne okrzyki na cześć
monarchy. Cała miejscowość była wspaniale udeko-
rowana. Cesarz udał się powozem do zamku, zbu-
dowanego przez cesarza Karola IV., a odrestaurowa-
nego z polecenia monarchy.

Cesarz przez całą przeszło godzinę zwiedzał
zamek, wyrażając kilkakrotnie swoje zadowolenie,
uznanie i podziękowanie dla członków komisji re-
stauracyjnej, poczem wśród pełnych zapalnymi okrzy-
ków, tłumnie zebranej ludności, powrócił do stacji
kolejowej, a stąd do Pragi.

Iluminacja.

Uroczystości na cześć monarchy miały wspa-
niały finał we wczorajszej iluminacji. Całe miasto,
począwszy od pałaców, a skończywszy na najuboż-
szych domach, było czarująco oświetlone.

Przedewszystkiem wprawiały w zachwyt plac
Wacława z prześlicznie oświetloną bramą tryumfal-
ną, Graben, ul. Ferdynanda, przy których wspania-
le były iluminowane gmachy różnych zakładów ban-
kowych, teatry czeski i niemiecki, oraz liczne domy
prywatne. Czarujący sprawiał widok pragska Mała
Strana i Hradczyna. Wszystkie ulice przepełnione
były nieprzelicznymi tłumami, pomimo to wszakże
panował wszędzie wzorowy porządek.

Regata

O godz. 9 wieczorem rozpoczęła się na Mo-
ławie regata, połączona z uroczystością wenecką,
której przypatrywały się zebrane po obu brzegach
rzeki nieprzeliczone rzesze. Widowisko to, nieporó-
wnane swą pięknnością, skończyło się o godz. 11.

Recepcja u hr. O. Thuna.

O godz. 8 wieczorem przybył cesarz na wie-
czór do hr. Oswalda Thuna. Przebieg jego był wspania-
ły. Przybyli członkowie arystokracji, marszałek
krajowy, namiestnik, burmistrzowie Pragi i przed-
nieść, liczni posłowie sejmowi i do Rady państwa
półu narodowości, duchowieństwo z kardynałem
Skrbenským na czele, generalicy, konsulowie państw
zagranicznych, prezes gabinetu Koerber, ministrowie
Hartel i Rezek, przedstawiciele sztuki, umiejętności,
handlu, przemysłu itd.

Cesarz zaszczylił rozmową wiele pań i panów,
poczem przypatrywał się rozpoczętej w tym czasie
iluminacji, wyrażając się o niej do burmistrza
w słowach jaknajpoehlebniejszych, a równocześnie
dając wyraz swojego zadowolenia z powodu wspania-
łego w ogóle przebiegu uroczystości i wypowia-
dając przedewszystkiem swoje uznanie i podziękowa-
nie z powodu patriotycznych manifestacji całej bez
wyjątku ludności.

Burmistrz, odpowiadając na to, zapewnił, że
manifestacje te pochodzą z najgłębszego serca.

Miasta niemieckie.

Litomierzycy, Teresin (Theresienstadt) i Uście
(Aussig) wspaniale są udekorowane.

Wszystkie publiczne i prywatne budynki przy-
zdobione w chorągwie i festony. W miastach tych
zbudowano kilka bram tryumfalnych.

Odezwa p. Eisenkolba.

Litomierzycy. Poseł dr. Eisenkolb wydał
odezwę do ludności miasta Osieku (Aussig), aby
z okazji przybycia cesarza, dekorowała domy cho-
ragwiami o barwach czarno-czerwono-żółtych. Eisen-
kolb powołuje się w odezwie na wyrażne oświadcze-
nie prezydenta min. Körbera, że przeciw wywieszaniu
takich chorągwi nie ma.

*

Praga. Politik została upoważniona do oświad-
czenia, że doniesienia niektórych dzienników o roz-
mowie cesarza ks. Fryderykiem Szwarzenbergiem są
zupełnie nieprawdziwe. Cesarz z ks. Szwarzenber-
giem ukoło o stosunkach politycznych nie roz-
mawiał.

Z sali sądowej.

Lwów, 17 czerwca.

(Unio catholica).

W dalszym ciągu sobotniej rozprawy Św. Des
Loges wystawia nader ujemne świadectwo działal-
ności „Unii”, natomiast o Thumenie wyraża się, że
widział w nim tylko urzędnika Towarzystwa.

Świadkowie Łomnyczuk i Buć, zaangażo-
wani, jako woźni — zgodnie zeznali, że Thumen
bardzo wiele w biurze pracował, i że dyrekcja cen-
tralna wiedziała o poborze od nich kaucyj.

Również korzystnie dla oskarżonego wypadły
zeznania świadków: Pieńczykowskiej i Łu-
ckiego.

Św. Wincenty Witeziec miał być gen.
agentem dla wschodniej Galicji z kaucją 4000 kor.
W kontrakcie uwidocznione było, że z tej kaucyj
3000 koron ma być przeznaczone dla celów organi-
zacyjnych nowej agentury. On się na to zgodził,
bo i tak kwotę tę miała mu zwrócić dyrekcja we
Wiedniu.

Zanim wprowadził w życie nową agencję,
był świadek w biurze u Thumena. Za 3 miesiące
nie wypłacili mu gaży. Pisał do Wiednia, wreszcie
sam pojechał, dyrekcja obiecała mu zapłacić, ale
dotąd pieniędzy nie otrzymał. Nieprawidłowości ża-
dnych nie widział w biurze, owszem był porządek,
były książki. Thumen nie żył rozrzutnie, lecz skro-
mnie. Pierwszy był w biurze, a ostatni wychodził.
Praca dla wszystkich była przeciążająca, nawet
w niedzielę pracowano. Raz nawet świadek zwracał
uwagę, że w takiej katolickiej instytucji nie powin-
no się w niedzielę tak ciężko pracować. Thumenowi
osobiście nie powierzał kaucyj. Dyrekcja wiedeńska
wiedziała, że Thumen pobierał kaucje. Urzędnik
z Wiednia Homa sam raz wobec woźnego i innych
mówił, że Thumen ma prawo kaucje pobierać, że
za wszystko, co Thumen robi, jest odpowiedzialną
dyrekcja. Homa powiedział wobec świadków, że
wiedeńska dyrekcja wiedziała o pobieranych przez
Thumena kaucjach.

Na pytanie obwinionego odpowiedział on, że
prowadził kilka ksiąg rachunkowych, do jednej
zapisywał wszystkie wydatki. Książki te, jak również
i police zabrano do Wiednia.

Adw. dr. Starczewski zaznaczył pod przy-
sięgą, że nigdy ani członkiem Rady nadzorczej ani
syndykiem „Unio cath.” nie był. Przed rokiem sta-
rano się o miejscową Radę nadzor. Proponowano mu,
tę godność nie chciał przyjąć, wiedział natomiast, że
ks. Letus Olszewski interesował się Unią, i radził
mu, aby się tą instytucją zajął, przestrzegając jednak,
aby się mieć na baczności i porządnie nadzorować.
Wkrótce zwołano posiedzenie, na którym zapropono-
wał ks. L. wybitnych obywateli miasta na członków
Rady nadzorczej. Propozycji tej nie uwzględniono.
Zaniechał więc dalszej akcji, ile że był przekonany,
iż Thumen nie rad mu jest. W niedługim czasie
spotkał ks. Olszewskiego i ten mu oświadczył, że
dostał dekret na członka Rady nadzorczej „Unio
kath.” W styczniu przyszedł do świadka Bielecki i br.
Kalbermaten i mówili mu o wielu nieprawidłowościach.
Pewnego dnia dowiedział się, że Thumena zasuspen-
dowano. Br. Kalbermaten prosił świadka, czyby nie
był łaskaw z dobrej woli od czasu do czasu wejrzeć
do czynności urzędowych Unii. Zgodził się na to,
ale zastrzegł świadek, że bez wynagrodzenia i że
wszystkie pieniądze odsyłane będą wprost do Wiednia.

W sprawie Thumena czynił świadek kroki
i nawet dyr. Kalbermaten obiecał, że postara się
o przywrócenie Thumena do dawnej posady. Tym-
czasem powiedział Thumenowi wręcz, aby do kance-
laryi nie przychodził. Na drugi dzień rzucili się na
świadka w biurze Unii woźni i inni, żądając wypła-
ty gaży i kaucyj. Uspokajał ich jak mógł, pisał do
Thumena list, aby załatwił sprawę, a on obiecywał
zaspokoić to wszystko. Ludzie poszkodowani grozili
policją, sądem. Wreszcie pisał do Wiednia obszerny
list, aby kaucję dyrekcja wypłaciła lub bodaj po-
ręczyła, ale odpowiedziano mu, że nie uczynią tego.
Oddał więc całą sprawę sądowi.

Na tem rozprawę odroczone aż do wtorku,
gdyż dziś toczyć się będzie rozprawa Nowickiego,
a jeden z członków trybunału, sądującego Thumena,
p. Jasiński przewodniczy właśnie tej rozprawie.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 17 czerwca.

Minister Hartel w Pradze.

Praga. Minister wyznał i oświaty Hartel
zwiedzał wczoraj szczegółowo niemiecką politechnikę
oraz uniwersytety czeski i niemiecki wraz z Caroli-
num i Clementinum. Wszędzie witany był przez
grona profesorów. Minister przyrzekł spełnienie ile
możności i stopniowo wyrażonych życzeń. Podczas
zwiedzania uniwersytetu czeskiego towarzyszył mu
minister Rezek.

Projekt autonomii Tyrolu.

Insbruck. Subkomitet wybrany z Iona Sejmu,
a złożony z pp. Brugnary, Grabmayera, Kathreina
i Weckernella wypracował już projekt autonomii Ty-
rolu, który będzie w bieżącym tygodniu przedłożony
Sejmowi. Projekt ten natrafia na opozycję w kołach
niemieckich i pojawiły się już przeciw niemu mani-
festacje w Bozen i Meranie.

† Minister Schurig.

Drezno. Prezydent ministrów i zarazem mini-
ster sprawiedliwości Schurig zmarł.

Car na manewrach niemieckich.

Berlin. Zapewniają, że car będzie 14 sierpnia
na manewrach pod Moguncją. Przybyć ma tam również
król angielski Edward.

Zamach na profesora.

Berlin. Na bawiącego tu paryskiego profesora
Levies'a usiłowano nad brzegiem Sprewy ykonać

zamach morderczy. Obrabowano go z pieniędzy i
obito dość silnie. Levies wpadł do Sprewy, ale go
odratowano. Sprawa ma charakter tajemniczy.

Nadworni śpiewacy.

Wiedeń. Tytuł nadwornych śpiewaków otrzy-
mali: Lola Beeth, pani Saville, panna Mildenburg,
oraz pp.: Hosch, Naval, Schmedes i Demuth.

Chrzest infantki.

Rzym. Mimo ulewnego deszczu udało się oneg.
kilka tysięcy dziatwy szkolnej do Kwirynału i u bram
pałacu złożyło kwiaty. Króla, gdy w towarzystwie
księcia czarnogórskiego zjawił się na balkonie, po-
witano entuzjastycznymi okrzykami. O godz. 11
przedpołudniem odbyły się chrzciny księżniczki Jo-
landy.

Na Monte-Citorio.

Rzym. Izba deputowanych po krótkiej dysku-
syi przyjęła etat ministerstwa spraw zagranicznych

Grabmayer przed wyborcami.

Meran. Na wczorajszym zgromadzeniu wybor-
ców, omawiał Grabmayer położenie parlamentarne,
przyczem stwierdził, że poprawiło się ono znacznie,
wskutek nacisku wyborców i nadzwyczajnej zręczno-
ści prezesa gabinetu Koerbera. W jesieni jednakże
mogą zająć nowe znaczne trudności. Mowca poruszył
w końcu kwestyę tyrolskiej autonomii.

Zgon księdza przy poświęcaniu zwłok.

Berno mor. Proboszcz Józef Pechter zmarł
nagle wskutek udaru serca w chwili, gdy na emen-
tarzu w Möderitz poświęcał zwłoki tamtejszego
mieszczanina.

Kruger i pani Botha.

Haaga. Pani Botha miała wczoraj 2 i pół go-
dzinną konferencję z prezydentem Krugerem, po-
czem powróciła do Brukseli.

Garnizon niemiecki w Chinach.

Londyn. Times donosi z Szangaju, że tam-
tejszy garnizon niemiecki w sile 2 batalionów po-
zostawać będzie pod dowództwem pułkownika hr.
Schlittenbacha.

Zwłoki bar. Kettelera.

Pekin. Zwłoki zamordowanego posła niemie-
ckiego, Kettelera, wysłane zostały do Europy.

Na cześć poległych.

Frankfurt. W Hachenburg (Westerwald w
okręgu rządowym wiesbadeńskim) odbyła się wczoraj
uroczystość ponownego poświęcenia ufundowanego
w r. 1856 przez jednego z członków domu cesarskiego,
austriackiego pomnika na cześć poległych żołnierzy,
połączona ze złożeniem wieńca na pomniku poległego
dnia 19 września 1796 roku w walce z wojskiem
austriackim pod Hoechstենbach generała francu-
skiego Marceau.

W uroczystości wzięli udział austro-węgierski
attache wojskowy w Berlinie hr. Stuergh, francuski
attache wojskowy Chazelles, i wiele wyższych ofice-
rów niemieckich. W chwili składania wieńca u stóp
pomnika generała Marceau, muzyka zaintonowała
Marsyliankę, a następnie pruski hymn ludowy.
Wspaniały wieniec uwiity był we wstęgi o barwach
francuskich i niemieckich.

Po przemówieniu Chazellesa, który złożył go-
rące podziękowanie, powitał go, jako przedstawiciela
przesławnej armii francuskiej honorowy prezes
nassauskiego związku wojaków, admirał pozasłużbo-
wy Mensing, wyrażając podziękowanie rządowi
francuskiemu za wysłanie na tę uroczystość swego
przedstawiciela i kończąc trzykrotnym okrzykiem
na cześć prezydenta Loubeta. Chazalles odpowie-
dział trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza nie-
mieckiego.

W chwili pojawienia się austro-węgierskiego
attaché wojskowego przy pomniku austriackim, za-
intonowała muzyka hymnu austriacki, poczem tenże
attaché, otoczony delegatami różnych związków wo-
jackich, przeszedł przed frontem związków woja-
ckich.

Landrat Buechting złożył w imieniu swojego
powiatu u stóp pomnika wieniec z czarno-żółtem
wstęgami, a attaché wojskowy Stuergh złożył wie-
niec w imieniu austro-węgierskiej armii.

Honorowy prezes, admirał pozasłużbowy Men-
sing powitał hr. Stuergha, wyrażając życzenie, aby
niemiecko-austriackie braterstwo broni trwało po-
wszystkie czasy i zakończył swe przemówienie trzy-
krotnym okrzykiem na cześć cesarza Franciszka
Józefa. Tu muzyka zaintonowała austriacki hymn
ludowy. Hr. Stuergh podziękował w imieniu austro-
węgierskiego rządu, wyrażając niezachwianą nadzie-
ję, że silny związek, łączący Niemcy i Austro-Wę-
gry, niemienniej serdeczną przyjaźnią monarchów obu
państw istnieć będą na wieki. Zakończył trzykrotnym
okrzykiem na cześć cesarza Wilhelma. Uroczystość
zakończyła się festynem ludowym.

† Redaktor Tauber.

Wiedeń. Zmarł tu naczelną redaktor urzędo-
wej Wiener Ztg. Oskar Tauber.

Panika na Praterze.

Wiedeń. Wczoraj, gdy tłumy wracały ze spa-
ceru na Praterze, spadła nagle zawieszona na dru-
tach lampa hukowa (elektryczna) i zraniła jednego
człowieka w nogę. Wskutek dotknięcia drutów

lektrycznych 10 osób odniosło obrażenie. Powstała wielka panika wśród publiczności.

Zamordowanie Dagny Przybyszewskiej.

Wiedeń. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Petersburga, że przy rewizji pokoju, w którym spełniono zabójstwo, znalazła policja tyflicka liczne listy do rodziny, które pisał Wł. Emeryk przed samobójstwem.

Między innymi pisał on: „Z całą świadomością zabiłem Dagnę Przybyszewską. Proszę nie uważać przypadku za przyczynę zgonu. Nikogo nie obchodzi powód zabójstwa i jest on trudny do zbadania. Innych listów proszę nie otwierać, gdyż nie przedstawiają one dla nikogo żadnego interesu i nie zawierają nic ważnego. Pani Dagny P. jest Norweżką, żoną znanego pisarza polskiego. Liczy lat 33. Wł. Emeryk”. Oba trupy miały rany od strzałów w głowie.

Manifestacja w Bernie.

Berno (mor.). Wczorajsze zgromadzenie handlowców uchwaliło żądać całodziennego spoczynku w niedzielę. Zgromadzenie trwało do północy. Następnie handlowcy udali się demonstracyjnie przed gmach namiestnictwa, skąd ich policja przemocą usunęła. Straż obrzucono kamieniami. Kilka osób aresztowano.

Odsłonięcie pomnika Bismarka.

Berlin. Wczoraj w południe odbyła się tutaj uroczystość odsłonięcia pomnika ks. Bismarka w obecności cesarza, cesarzowej, ks. Herberta Bismarka, kanclerza hr. Buelowa, ministrów, członków Rady państwa, licznych deputowanych i t. d. Mowę okolicznościową wygłosił Lewetzw, poczem hr. Buelow sławił działalność Bismarka i zakończył mowę swą okrzykiem na cześć cesarza, książąt niemieckich i ojczyzny niemieckiej. Po spadnięciu zastawy, cesarz złożył pierwszy wieniec, poczem składały wieniec różne stowarzyszenia i osoby prywatne.

Waldersee w Japonii.

Yokohama. Hr. Waldersee po audyencji u cesarza japońskiego, przybył tu przedwczoraj, a wczoraj wyjechał do Nikko, skąd 18 b. m. uda się do Kobe i Nagasaki.

Pokojuowe zapowiedzi.

Bruxsela. *Independance* potwierdza wiadomość że za zezwoleniem Kitchenera odbywa się obecnie wymiana depeusz między prezydentem Kruegerem i rządem transwaalskim. Dziennik ten podaje treść owych depeusz, wedle których przywódcy Boerów donoszą, że teraz zaczyna brać przewagę prąd pokojowy.

Słychać, że Krueger ogłosi proklamację, w której rzuci z siebie wszelką odpowiedzialność za ewentualne zawarcie pokoju bez należytego zabezpieczenia zupełnej niepodległości południowo-afrykańskich republik.

Sytuacja w poł. Afryce.

Londyn. Kitchener donosi z Pretoryi: Kolumna generała Elliota stoczyła dnia 6 b. m. pod Reitz walkę z oddziałem Deweta, przyczem zdobyła 71 wozów, napełnionych żywnością, 10.000 naboju i 400 sztuk bydła. Boerzy mieli 17 zabitych i 3 rannych, a 45 dostało się do niewoli. Po stronie angielskiej zginęło 3 oficerów i 17 szeregowców, a 24 odniosło rany. Kolumna Elliota dotarła do Kroonstadu.

Wiedeń. Wczoraj odbył się tu pogrzeb znanego malarza, Fryderyka Friedländera.

Berno szwajc. Rada narodowa odrzuciła wniosek Rady państwa w sprawie uzbrojenia artylerii polowej w działą nowej konstrukcji Kruppa.

Wiedeń, 16 czerwca. (Kultior spok.) 23-90. do — Nafta galicyjska — (niezmieniona); Spirytus (niezmien.) 40 60 do —.

Berlin, 16 czerwca. Banknoty austr. 85.—. Spirytus 43-30.

Paryż, 16 czerwca. Trzy procent. renta 100-92, Mąka 25-20.

KRONIKA.

Dzisiaj w teatrze: „Manru”, opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego; słowa dr. Alfreda Nossiga.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było +12° R

Marszałek krajowy, hr. St. Badeni został na mocy uchwały rady gminnej obywatelom honorowym Nowego Sącza.

Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie **Instalacyi ks. prał. J. Gnatowskiego** ze Lwowa na kanonika kapituły katedralnej w Żytomierzu, dokonał ks. biskup Kłopotowski, metropolita mohylewski, z wielką uroczystością. Po instalacyi podejmował ks. biskup Kłopotowski nowego kanonika i kapitułę obiadem, a dnia następnego ks. kanonik Gnatowski przyjmował ks. biskupa i gremium kanoników.

† Ks. Tad. Chromecki. W Krakowie zmarł onegdaj ks. Tadeusz Chromecki, rektor Pijarów, znany patriota i kaznodzieja. Pogrzeb dzisiaj popołudniu.

Rezygnacya. Pp. Tolloczko i Leszek Wiśniowski, zrezygnowali z godności likwidatorów b. galicyjskiego Banku kredytowego.

Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Aleksander Tochorznicki wyjechał na wizytację sądu w Suczawie. Kierownictwo objął p. wiceprezydent Dylewski.

Sejm krajowy rozpoczyna dzisiaj swe obrady. Będzie to ostatnia sesja w tem stulecie. Z gmachów: Wydziału krajowego i ratusza powiewają flagi o barwach kraju. Sesję zagał p. marszałek kraju hr. St. Badeni dłuższą mową. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest 80 spraw.

Nowy weterynarz krajowy. *Wnęt.* donosi, że minister-prezydent, jako minister spraw wewnętrznych, zamianował inspektora weterynaryi Fr. Ponickiego krajowym weterynarzem przy lwowskim namiestnictwie.

Pogrzeb s. p. Aurelego Urbańskiego odbył się w sobotę popołudniu z domu żałoby przy ulicy Sykstuskiej przy nader liczny udział przedstawicieli sfer literackich, artystycznych, kolegów biurowych zmarłego, oraz licznych jego przyjaciół i znajomych.

Za konduktem postępował marszałek kraju hr. St. Badeni z członkami Wydziału krajowego. Przy wynoszeniu zwłok odspiewał wzmocniony chór „Echa” „Beati mortui”. Na cmentarzu przemawiali: wiceprezes Koła literackiego p. Skrzyński, dr. W. Lewicki, który sławił Urbańskiego, jako żołnierza-poetę, który zawsze rozpaliał w nas płomienną nutę patriotyczną, p. Janikowski, imieniem urzędników Wydziału krajowego oraz akademik Wąsowicz.

Proces Eugeniusza Nowickiego, oskarżonego o defraudację w magistracie lwowskim, rozpoczyna się dzisiaj przed ławą przysięgłych. Nowicki oskarżony jest o sprzeniewierzenie takś, opłacanych za prawo przyjęcia do gminy, nadanie obywatelstwa, oraz innych funduszów, jak czynszów z domu miejskiego t. zw. „Boulardówki”, składek noworocznych i t. d. Suma sprzeniewierzonych przezeń kwot wynosi 4.532 koron. Nowicki został 24 lutego ujęty w Hamburgu, skąd pod fałszywym nazwiskiem „Emila Langa” usiłował odpląnąć do Ameryki.

Do rozprawy powołano jednego świadka p. Zawistowskiego.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczyć będzie p. radca Jasiński, broni Nowickiego dr. Tadeusz Dwernicki.

Wyrok zapadnie jeszcze dziś.

Zgromadzenie syonistów. W wielkiej sali „Jad Charuzim” zgromadziło się w sobotę 15 b. m. kilkaset osób na zgromadzenie syonistyczne. Nie brakowało także „kahałników lwowskich”, bo w dosyć znacznym zastępie na zgromadzeniu pojawili się. Pierwszy zabrał głos rabin z Foscani p. dr. Nacht i w dość długim wywodzie tłumaczył, że syonizm znajduje swoje uzasadnienie w biblii Mojżesza i literaturze starożydowskiej. Drugim z rzędu mowcą był p. Marcin Buber. Mowca w blisko dwu godzinnej mowie kreślił kulturowe znaczenie syonizmu, przeczył twierdzeniom, jakoby źródło syonizmu miało tkwić w ogólnie europejskim antisemityzmie i na udowodnienie tego, przytoczył niektóre miejscowości, gdzie antisemityzmu nie ma, a pomimo tego tamtejsza ludność żydowska hołduje syonizmowi. Przyczyny idei syonistycznej leżą zatem w duchu społeczeństwa żydowskiego jak to wyraźnie wynika z pojęć głosem Jehuda Halewi i średniowiecznych filozofów żydowskich. W dalszym ciągu mowca szczegółowo streścił znaczenie Palestyny ze względu na cywilizację światową, wykazując przytem w dwóch kierunkach ważność misji żydowskiej na ziemi palestyńskiej z powodu samego jej położenia między Azją a Europą. Gdy naród bez języka ojczystego istnieć nie może więc mowca zachęca do nauki języka hebrajskiego.

Wreszcie przemawiał p. Taubes z Kolomyi. Apelowal on do ofiarności społeczeństwa żydowskiego na cele syonistyczne i do solidarności.

Samobójstwo. N. Bahryj, nosiwoda, około 50 lat liczący, ułogowy pijak, obwiesił się na strychu domu nr. 68 ul. Janowska, okrzykując sobie kilkakrotnie sznur od bielizny na szyi. Zwłoki dostrzeżono przed południem i oddano do Zakładu medycyny sądowej.

Tragiczny koniec zmazała pierwsza niemiecka wyprawa na wody południowe. Jeden z ocalałych uczestników wyprawy, dr. Heinroth, nadesłał świeżo z Herbertshöhe w niemieckiej Nowej Gwinei następującą wiadomość o wycięciu członków wyprawy przez kanibalów na wyspie St. Matthias na północnym wschodzie Nowego Hanoweru. Wyprawa pozostała pod kierunkiem Moukego, który miał zamiar pozostać na wodach południowych trzy lata i zbadać nieznane jeszcze wyspy. Wyprawa miała przy sobie konwój, złożony z 40-tu ludzi. W marcu odpląnął okręt „Eberhard” do St. Matthias, wyspy, której mieszkańcy są dzikimi ludźmi. Kupcy europejscy starali się tam założyć faktoryę, dzikość jednak ludności zawsze udaremniała zamiary. Po przybyciu na St. Matthias członkowie wyprawy zamieszkali w namiotach. W pierwszych dniach mieszkający miejscowi zachowywali się spokojnie, podchodzili do namiotów, oglądali okręt, a nawet usiłowali prowadzić handel zamienny. Dopóki okręt stał na kotwicy, wyprawa pracowała bez przeszkód, gdy jednak parowiec odpląnął na dni kilka do Matupi, celem zaopatrzania się w węgle i świeże produkty żywności, dzikość krajowców wzięła górę nad obawą. Pewnego dnia o świcie setka kanibalów, uzbrojonych w dzidy, otoczyła namioty i położyła trupem najgłówniejszych uczestników wyprawy: dowódcę Monka, porucznika okrętowego Caro i młodego majtkę, który pozostał na lądzie z powodu choroby. Zaalarmowany konwój porwał się do broni, okazało się jednak, iż poprzedniego dnia broń czyszczono i pozostawiono strzelby na noc rozłożone, tak, iż napastnicy zbiegli bezkarnie. Ofiary mordy mają piersi przeszyte dzidami. Uciekający kanibale porwali zwłoki porucznika Caro.

Termin konkursu na posadę weterynarza miejskiego w urzędzie gminnym w Sędziszowie uległ zmianie. Posada tą jest do objęcia z dniem 1 listopada b. r., a podania wnoszone być mają do 15 sierpnia.

256 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ
Napisał
SEWER.

(Ciąg dalszy.)

Co ci się napracowali, nacierpieli nędzy, biedy najedli, może głodu! Wiele wyrzucili biedacy z siebie wysiłków, energii, sprytu przytomności, szczęśliwych pomysłów... I za to wszystko ja, tu siedzący przy biurku, będę zgarniał do mej kasy miliony, a oni pójdą precz lub może, jak tresowana trzoda, będą znowu pod ziemią szukać dalej dla nas trufił! No, i powiedzcie sami, czy nie jesteście niższą od nas rasą? Bo co wam przeszkadza zgarniać przez was wyszukane i zapracowane miliony dla siebie? co? Niższość rasy — bo nawet nie głupota. Macie wy spryt dzikich i rozum i uczucie, macie wielkich poetów, pisarzy nawet, ale fatalizm niższości oddaje was w naszą niewolę — idziecie, jak baran, pod nasze nożyce z fatalizmem, na którego czole napisane jest — niewola. Mieście wy i ministrów rodaków, a statystów, i dygnitarzy — wszystko. lecz nie zmniejsze jednego, niższości waszej rasy, i w imię jej wy zawsze waszymi panami. W imię jej jesteście tyle jeszcze dziećmi, że chociaż wam będą połać wyć miliony i mówić — bierzcie, wy po nie ręki nie wyciągniecie. Czaszki wasze za grube, mózgi dlatego

zbyt małe i ich zwoje inaczej pokręcone... O wszystko mogą się bać, mogą mi nawet żydzi stanąć w drodze, wy nigdy, biedna, niższa raso, biedna niewolnico, stworzona na użytek, oddająca nam krwawą pracę swoją za nic, za fatum niższości...

Ha, niech się spełniają losy przeznaczenia. Zatafił ręce z uczuciem smakosza i przejechał językiem po wargach.

ROZDZIAŁ VII

W kopalniach Wyżnicy wrzało. Odprawieni robotnicy wracali hurmem, porzucone dla braku gotówki roboty podejmowano z podwójną energią... Tadeusz przywiózł nowy zapas otwartego kredytu z kasy dla Władysława, Wita i dla siebie. Nadzieje odżyły, maszyny przybywały, a z nimi nowe szyby, nowe się wieże dźwigały. W pośrodku miasta wyrastało, jak gdyby z pod ziemi. Kola maszyn warczały, świdry, walące ziemię, głucho jęczały. Wśród tych maszyn, tych jęków i buchającej pary Mazury w osmolonych bluzach i grubych butach uwijali się jak egipt, weseli i dziarscy. Ponad nimi lasy szumiały, niebieskie mgły otulały góry. Na jednej z nich postawiony przez robotników krzyż przedłużał niewidzialne ramiona daleko, daleko — poza Dniestr i Wisłę.

Władysław zakładał nowy szyb. Ustawiono maszyny, objano wieżę gontem, świder mocowano łańcuchami, Kasper przy nim pracował z zapamiętałością, pot mu spływał po spalonej twarzy, nie miał czasu na ciekawość. Szkoda było dnia, godziny, mi-

nuty. Ośmiu robotników sprytnych, zwinnych, przytomnych, rozumiejących skinienia Władysława, spełniało krótkie, urywane rozkazy cicho i szybko.

Na granicy kopalni młodych ludzi a kopalni Tadeusza stał przy szybie, trzymając sztangę w ręku, Wit. Tu się odbywało głębokie wiercenie, szukano przeczuwanej drugiej warstwy ropy, bogatszej od pierwszej. Nadzieje milionów pokładano w tej pracy. Gazy, silnie bijące i twardy łupek uśmagały je. Wit, jako ukończony technik wiedeński, sam prowadził tę ważną robotę. Pierwszy raz zapuszczali się na pięćset do sześciuset metrów w głąb ziemi. Wywiercić szyb tak głęboki uważano za szczyt zręczności i wprawy. Wit prawie nie odstępował od niego, drżał z obawy, drżał na samą myśl że w drugim pokładzie znajdzie się ropa obłitsza i lepsza...

Tem żyli.

Świstawka maszyny parowej dała znać, że po ludnie, a zatem o przerwaniu robót, odpoczynku, obiedzie. Zrobiło się w kopalni cicho i głucho, tylko kotły, buchające parą i dymem, wrzały. Władysław i Wit pobiegli do Tadeusza. Siedział na kłodzie drzewa, rysował i liczył.

— I cóż? — spytał go Władek.

— Marynia powinna mieć wygodny domek.

— „Z pałaców, sterczących dumnie”, zadeklamował Wit.

(C. d. n.)

